

KURJER BIAŁOSTOCKI

ORGAN ZIEM WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Wychodzi codziennie zrana oprócz dni poświęconych.

Numer pojedynczy 10 marek.

Prenumerata wynosi: miesięcznie 250 mk., Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Administracja od godz. 9 do 2 i od do 7, oraz Polska Drukarnia, Spółka Akc., Warszawska 81.

Redakcja i Administracja: ULICA LEONOWA Nr. 1.

Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 i od g. 5 do 7 w.

Cena ogłoszeń: za wiersz nonparelony przed tekstem 100 mk., w tekście 150 mk., za tekstem 50 mk. Nekrologia 30 mk. Drobne po 20 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy 5 mk. Ogłoszenia zagraniczne o 100 procent drożej.

Kino

„APOLLO”

Dzisiaj kino zamknięte!

Jutro, w środę 12 października

WILCZE DOŁY

Awanturalszy dramat
w 5-ciu aktach

Przygody słynnego bohatera JACKA TEXASA

Wyjeżdżając za granicę

Profesor

Uniwersytetu Moskiewskiego

M. Sołowcow

Choroby uszu gardła i nosa

Czasowo przyjmuję:

od godz. 10 do 2 po poł. i od 5—8 wiecz.
Adres: Białystok, hotel „RITZ”.

Podstępna robota.

W niedzielę byłem w Warszawie świadkiem olbrzymiej manifestacji ulicznej.

Aleją Ujazdowską, ulicami Nowym Światem i Krakowskim Przedmieściem przed pałac Rady ministrów, a następnie do Zamku kroczyły dziesiątki tysięcy ludzi z kilku muzykami i sztandarami na czele.

Napisy na transparentach pouczały, że uczestnicy manifestacji żądali takiego powiększenia liczby szkół powszechnych, by każde dziecko, pragnące nauki, mogło znaleźć miejsce bezpłatne w szkole.

Na jednym z transparentów pouczano, że w Warszawie z górą 80 000 dzieci nie może dostać się do szkoły.

Wyklinano także paskarzy i spekulantów giełdowych.

Uczestnicy manifestacji — do której wciągnięto także działwę — zachowywali się bardzo spokojnie. Nie słyshałem żadnych okrzyków, jakie bywają wznoszone przy manifestacjach narodowych.

Wogóle manifestacja niedzielna w stolicy wywierała dziwne wrażenie.

Ze szkół jest zamąto, to tajemnica, o której wie wójt i cała gromada, ale człowiek rozsądny wie także o tem, że w kraju, w którym przez 125 lat moskale utrudniali szerzenie oświaty nie tylko polskiej, ale wszelkiej wogóle, nie można od razu rozwinąć szkolnictwa tak, jakby należało. Każdy wie, że niema ani niezbędnych budynków, ani dostatecznej ilości nauczycieli, ani pieniędzy w skarbie, by można na cele oświatowe wydawać miljardy.

Każdy człowiek rozumny i prawdziwy patriota, wie, że manifestacja uliczna nie stworzy ani budynków, ani nauczycieli ani miliardów.

A jednak manifestacja zgromadziła dziesiątki tysięcy, a przecież wzięli w niej udział nawet ludzie inteligentni, którzy widocznie nie zdawali sobie sprawy z tego,

kto stoi poza plecami organizatorów manifestacji, którzy nie zapytali się, czy przypadkiem myśl urzędzenia pochodu nie podsunęli ci, stórym zależy na szerzeniu niezadowolenia w Polsce, którzy pragną jak najczęściej wyciągać tłum na ulice, aby w danej chwili rzucić hasła wywrotowe i popchnąć do zbrodniczego i zdradzieckiego naruszenia spokoju.

Gdyby tym, którzy wzięli udział w manifestacji, w niedzielę powiedziano:

— „Kto pójdzie, musi dać sto marek szkole”.

Jestem pewny nie poszłoby na ulicę ani nawet tysiąc osób.

Warszawa dała się wziąć na lep komunistom, a zapewne nawet bolszewikom.

B. Filipowicz.

Sanacja skarbu.

W Warszawie odbyło się pierwsze posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej pod przewodnictwem nowego prezesa p. Osieckiego przy udziale ministra skarbu. Posiedzenie rozpoczęło się przemówieniem p. Michalskiego, w którym minister omawiał projekt zaprowadzenia oszczędności i wynalezienia nowych źródeł dochodu. Minister domagał się utworzenia komisji oszczędnościowej dla nadzoru nad nadzwyczajnymi wydatkami ministerstwa z w. „najdroższych” tj. ministerstwa spraw wojskowych i zagranicznych, któraby się składała z członków delegowanych przez ministerstwo skarbu, najwyższą Izbę kontroli państwa i komisję skarbowo-budżetową. Zadaniem tej komisji byłoby przeglądanie rachunków państwowych.

Następnie domagał się minister redukcji personelu w ministerstwach.

W sprawie wynalezienia dla państwa nowych dochodów minister domagał się, ażeby w miarę zmniejszania się siły kupczej marki zwiększane były odpowiednio daniny. Następnie domagał się skasowania ustawy o podatku przymusowym, a zamiast tego uchwalenia jednorazowej Daniny państwowej, której wysokość wynosiłaby od 80 do 100 miliardów. Daninę tę określono według cech zewnętrznych zdolności płatników, do których zalicza kapitał zakładowy spółek, obszar gruntów

i nieruchomości rolnych stosownie do wysokości czynszów. Wyklucza natomiast t. zw. szacunek normalny. Do spełnienia tego zadania mają być powołane samorządy ziemskie i miejskie, przyczem z tego źródła ziemskie pobierałyby 2 proc., a miejskie więcej dla własnej potrzeby.

W zakończeniu minister domagał się, aby komisja skarbowo-budżetowa wszystkie ustawy, wnoszone do komisji, zatwierdzała najwyżej w ciągu 7 dni. Po przemówieniu ministra wywiązała się krótka wymiana zdań, której rezultatem było przyjęcie następujących rezolucji:

1) Aby po uchwaleniu ustawy o środkach naprawy gospodarki finansowej państwa, jak najrychlej przedstawił Radzie ministrów projekt w sprawie znacznej redukcji centralnych władz urzędów i personelu, a następnie, aby na podstawie prac komisji oszczędnościowej z całą energią w najbliższym czasie zrealizował wszystkie zamierzenia, mające na celu ograniczenie wydatków na władze, urzędy i personal.

2) Wszystkie ministerstwa są obowiązane poddać rewizji strony dochodów swoich budżetów i do końca tego miesiąca przedstawić ministrowi skarbu sprawozdania.

3) Wzywa się ministra skarbu, aby do dni 14 przedstawił komisji skarbowo-budżetowej wniosek co do nowelizacji wzglę-

dnie zawieszenia ustaw nadmierne obciążających skarb Państwa
2) Żadne kredyty na nowe akcje nie będą przyznawane bez zgody ministra skarbu, a zwiększenie kredytów jest możliwe tylko na normalne wydatki administracyjne, o ile to zwiększenie jest uzasadnione wzrostem drożyzny.

W dalszej dyskusji komisja wypowiedziała się za skasowaniem pożyczki przymusowej i zastąpieniem jej jednorazową daniną. Przewodniczący Osiecki zapowiedział w końcu, że w najbliższym czasie zwoła konferencję sejmowych referentów budżetowych, celem, ustalenia terminu przedstawienia referatów komisji, aby w jak najkrótszym czasie zakończyć prace nad budżetem na r. 1921. Przewodniczący zaznaczył, że pierwszeństwo komisja będzie przyznawała wnioskowi, dążącemu do sanacji skarbu.

Dalszy krach.

Rozpoczęty spadek obcych walut trwa, jakkolwiek giełda krakowska reagowała nań stosunkowo słabo. Wiadomość z Warszawy, że giełda tamtejsza notowała dolary po 4400 marek nie wywarła należytego wpływu na kurs w Krakowie. Krakowscy spekulanci walutowi są zdania, że „przetrwają” te ciężkie czasy i że „lich” obce waluty jeszcze przyjdą do „swego” kursu. W tym kierunku krakowska pokatna giełda prowadzi wyteżoną akcję.

Jednakże szerokie koła publiczności słusznie traktują spadek obcych walut jako objaw normalny, pożądany i trwały. W prywatnym obrocie ofiarowano wczoraj popołudniu marki niemieckie po 36. Nie znajdowały one zbyt chętnych nabywców, ponieważ oczekiwany jest ogólnie dalszy spadek. Ten spadek obcych walut odcieży w sposób nader pożądany nasz handel. Zwłaszcza kupcy, którym w tych dniach przypadają terminy płatności na Wiedeń, zyskują wiele na podniesieniu się kursu marki polskiej. Poza tem korona austriacka z natury rzeczy najsilniej wykaże musi tendencję niżkową.

W sobotę wieczorem czarna giełda krakowska zrobiła maximum wysiłku w kierunku podniesienia obcych walut. Jej świadomi i nieswiadomi ajenci rozsiewali po kawiarniach pogłoski o powrotnej „haussie” dolarów i marek niemieckich, o tem, że dolar podniósł się znowu do 6.000 punktów itd. Wiadomości jednak z Warszawy o dalszym spadku dolara o 500 punktów, z Górnego Śląska o spadku marki niemieckiej, z Wiednia o zwyżce marki polskiej, unicestwiają wysiłki naszych spekulantów walutowych.

Stosunki polsko-sowieckie.

Z Warszawy piszą: Współpracownik aj. Russpress miał możliwość rozmawiania z osobą, bezwzględnie ściśle i gruntownie obznajmioną ze stanem stosunków między Polską i Rosją sowiecką, która w następujący sposób scharakteryzowała te stosunki:

— Niema co ukrywać, że w ostatnich czasach stosunki polsko-sowieckie znacznie się zaostrzyły, co zostało spowodowane stałym i systematycznym uchylaniem się sowieców od wypełniania warunków traktatu ryskiego, jak np. punkt o wypłacie odszkodowań wyznaczony na 1 lipca r. b. dotąd jeszcze nie wykonany.

Komisja reewakuacyjna, która miała rozpocząć działalność na 4 tyg. po ratyfikacji traktatu — dotąd jest jeszcze nie czynna. Komisja jest już w Moskwie, ale dotąd mieszka w wagonach, ponieważ nie wyszukano dla niej odpowiedniego pomieszczenia. Następnie wszystkie nasze biblioteki, obrazy, dzieła sztuki, jakie miały być zgodnie z traktatem, zwrócone Polsce, skrzętnie są ukrywane i wywożone na prowincję.

Nie wypełniony jest również punkt najważniejszy, mianowicie ten, w którym powiedziane jest, że wszyscy jeńcy wojenni i zakładnicy polscy już w półroczu r. b. powrócą do ojczyzny.

Od czasu zawarcia traktatu upłynęło już 8 miesięcy, a tymczasem wszyscy oni siedzą dotąd w więzieniach sowieckich i są między nimi b. nasi urzędnicy konsularni.

Wreszcie punkt traktatu o prawach mniejszości narodowej, czyli o prawach Polaków w Rosji, możliwości zakładania własnych szkół i t. p. — dotąd nie wypełniony. Przeciwnie, wszystkie istniejące dotąd szkoły polskie zostały zamknięte, a Polacy i jezyk polski prześladowani są usilnie na Białorusi. Na zasadzie punktu 5 traktatu, rosjanie winni przerwać wszelką działalność skierowaną przeciw Polsce.

Prawda, istnieją i w Polsce organizacje, co do których zaprotestował Karachan, jako działających przeciw Rosji sow., ale z drugiej znowu strony taka organizacja w Rosji jak „Zakordet” finansowana jest jawnie przez rząd sowieców, a cała jej działalność skierowana jest wyłącznie przeciw Polsce; ona to kieruje różnymi aktami terrorystycznymi w samej Polsce.

W Rosji sowieckiej istnieje szereg „polskich” formacji wojennych: kiedy dwa tygodnie temu Trocki czynił przegląd wojsk, obecny był również oddział piechoty „polskiej”, wcho-

ciele Rady miejskiej pp.: inż. Rybołowicz, dr. Siemaszko, Kompiński i t. d. i t. d.

Na sali przeważały panie. Słowo wstępne wygłosił w imieniu Kola prelegentów adw. Olszyniecki, poczem piękny wykład wstępny wypowiedział p. Kolendo, nagrodzony oklaskami. Po przerwie p. Komornicka, wystąpiła z pierwszym wykładem programowym, zdobywając rzęsiste oklaski. Szczegóły jutro.

W trzeciejszą rocznicę. Ku uczczeniu trzeciejszej rocznicy zwycięstwa pod Chocimem odbyło się wczoraj nabożeństwo w kościele farnym. Przybyły wszystkie oddziały miejscowej załogi. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed zastępcą D-cy O. Gen. pułk. Springwaldem. Dziś o godz. 8-ej wiecz. odczyt por. Błotnickiego „o bitwie pod Chocimem” i przedstawienie Ofic. Kola Dramatycznego.

O teatr. Nieszczęśliwy dyrektor spalonego Teatru Ludowego p. Wojaszek, nie traci energii i nie ustaje w zabiegach o stworzenie w Białymstoku teatru polskiego „Palace” i d. p. Hurwicza. Ostatnio p. Wojtaszek wpadł na pomysł urządzenia sali teatralnej w części lokalu „Ogniska”. Urzeczywistnienie projektu zależnym będzie od zarządu „Ogniska”. Nam się zdaje, że zajęcie sali balowej i czytelnia na teatr nie zaszkodziłoby „Ognisku”, które tylko w soboty gromadzi większą ilość członków i gości. Teatr nie przeszkadzałby tańcom sobotnim, które mogłyby rozpocząć się po przedstawieniu teatralnym. Tak samo mogłyby działać się ze środowiskami loteryjkami, które chyba z większym pożytkiem i przyjemnością mogłyby zastąpić przedstawienie teatralne.

Osobliwie. Dzisiaj zrana serdecznie żegnany opuścił Białystok p. dyrektor Karol Toflaczko.

Z życia pracowników miejskich. (r) W dniu wczorajszym Magistrat wypłacił pracownikom miejskim pensję za miesiąc wrzesień, pozostaje jeszcze do wypłacenia pensja za październik, dodatek kresowy za sierpień i wrzesień i jednorazowy zasiłek za październik, które pracownicy mają otrzymać dn. 15 b. m. Przypuszczalnie należy, iż przewidywany strejk pracowników, zmuszonych ostatecznością, został zażegnany.

P. Zeligman o p. Sazonowie. Redaktorowi „Głosu Białostockiego”, p. Zeligmanowi, nie podobał się nasz artykuł o p. Sazonowie. P. Z. cytuję nasz artykuł, a w końcu zaznacza: „Wszystko to jest bardzo piękne, — naszym zadaniem jednak, p. Sazonow figuruje obecnie w Białymstoku, jako osoba zupełnie prywatna i z tej racji warto, by prasa polityczna jak najmniej zajmowała się jego osobą”.

Nie, Szan. panie Zeligman. Myślę Pan. Prasa polityczna Apiska musi zajmować się p. Sazonowem, nawet jako osobą prywatną, jeżeli ta osoba — korzystająca z praw gościnności — ujawnia uczucia nieprzyjacień dla Polski.

Fabryki stangły. Zgodnie z naszą zapowiedzią — z powodu strajku majstrów musiano wczoraj zamknąć fabryki. Zadania majstrów są bardzo wysokie i dlatego przemysłowcy nie mogli dojść do porozumienia z nimi. Z powodu nieufności kilkudziesięciu majstrów cierpliwość robotników. A przecie majstrów nie mogą powiedzieć, że ich zarobki nie wystarczały na utrzymanie.

Prośba do Magistratu. (r) Słow. Spożywcze „Jedność” sprowadziło kartofle i sprzedaje je nawet nie członkom po 620 mk. pud.

Czy Wydział Agrowizacyjny nie powinien się zająć tą sprawą i sprowadzać kartofle dla mieszkańców, przez co mieliby oni możność kupować ich znacznie taniej, a nie płacić ceny paskarskiej.

Wyrodna matka. (r) Przed kilku dniami podaliśmy w „Kurjerze”, iż przy ul. Knyszyńskiej, bawiące się dzieci odnalazły w ziemi zakopane zwłoki noworodka. Otóż zawiadzczyjąc energicznym poszukiwaniom policji, wyrodną matkę schwytano i osadzono pod kluczem, sprawę zaś skierowano do sędziego śledczego. Wyrodną matką jest Marianna Sakowicz, lat 20-cia, panna.

Pobite na ulicy. Na przechodzącą przez ul. Słonimską koło domu Nr 21 w sobotę, około godz. 7 wiecz. zonę Wincentego Żywolewskiego, napadło 3 ch osobników, którzy po części ją obijali kijami, dzięki przytomności niektórych przechodniów Żywolewska została wyrwana z rąk napastników.

Sprytni oszuści. (r) Do składu skór Rozenbluma przy ulicy Lipowej 6, dn. 30 września r. b. wszedł jakiś osobnik z koszykiem po kupno skór, wybraawszy skór za 65.000 marek kazał je włożyć do koszyka, w tym czasie wszedł z ulicy drugi osobnik z jakimś przedmiotem w worku.

Pierwszy osobnik dawszy Rozenblumowi 2000 mk. zadatku i zamykając koszyk ze skórami na klucz, (proponował zostawienie koszyka, po który miał się za chwilę zgłosić z resztą pieniędzy) wyszedł wraz z drugim przybylszem. Po ich wyjściu Rozenblum biorąc koszyk z lady sklepowej, spostrzegł oszustwo, gdyż koszyk był pusty. Widocznie w czasie transakcji Rozenbluma z pierwszym osobnikiem, drugi przybyszek widocznie mając w worku pusty koszyk, wyjął go i zamienił.

Nie udało się. (r) W nocy z dn. 8 na 9 b. m. do mieszkania Frydmana (Sienkiewicza 86) za pomocą wyjęcia szyby w oknie dostał się złodziej, w tej chwili przebudził się brat Frydmana, złodziej spłoszony zaczął uciekać przez okno wtedy brat Frydmana schwytał go za nogę, ale na groźbę drugiego złodzieja, stojącego pod oknem — puścił go.

Sprawcy obawiając się alarmu, aby nie zostali schwytani, momentalnie uciekli.

Kabunek w Śródmieściu. (r) Dn. 9 b. m. między godz. 2, a 3 po południu na przechodzącą przez ulicę Sienkiewicza Jana Zalkowskiego napadło 2 osobników, uderzywszy go parę razy po twarzy, powalili na ziemię i zrabowawszy 30.000 mk, zbiegli.

Kradzieże. (r) Abramowi Lajzurowskiemu (Fabryczna 18) skradziono garderobę, na sumę 275.000/mk.

Józefowi Jozmakowi skradziono 10.000 marek. Sprawcę schwytano.

Augustynowiczowi, z a m. we wsi Ogrodnicka, gm. Dojlidy, skradziono ze stacji konia wartości 50.000 marek.

Lejzerowskiej (Fabryczna 18) skradziono różną garderobę, gramofon i 45 płyt, wartości 500.000 mk. Kradzieży dokonano za pomocą wyjęcia szyby z okna.

Rochowi Sz. (Sienkiewicza 3) skradziono z mieszkania bieliznę, wartości 60.000 mk.

W nocy z dn. 8 na 9 b. m. zam. przy ul. Polnej 29 Zofji Szapiro nieznanymi sprawcy skradli z balkonu na II piętrze futro, wartości 40.000 mk.

W nocy z dn. 9 na 10 b. m. nieznanymi sprawcy za pomocą podrobionego klucza, dostali się do sklepu kominowego Bolesława Potapowicza, (Sienkiewicza), skąd skradli futro i różną biżuterję, wartości 375.000 mk.

Z Kraju

Zjazd przedstawicieli własności nieruchomości. (r) Dnia 17, 18 i 19 b. m. odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli własności nieruchomości. Obrady zjazdu przewidują 20 punktów porządku dziennego.

D. 7 b. m. przybyli do Poznania dziennikarze rumuńscy. Powitano ich bardzo uroczysto.

Znakomita rodaczka nasza p. Marja Curie-Skłodowska zawiatała do Warszawy. Przybyła ona do ojczyzny, tylko dla tego, aby ją powitać wolną, ale również by nieść pomoc i ulgę cierpiącym, zbadać i ulepszyć walkę z chorobą raka w szpitalnictwie warszawskim. Do akcji tej p. Curie-Skłodowska zyskała pomoc instytucji amerykańskich podczas niedawnego pobytu jej w Stanach Zjednoczonych i zamierza pozostawić w Warszawie częścią radium, jakie otrzymała w darze od kobiet amerykańskich. Cenny ten dar posłuży do uruchomienia pracowni radioterapeutycznej w kilku szpitalach warszawskich.

Jednym z ciekawszych eksponatów na „Targach Wschodnich” jest wystawa prasy polskiej, dająca całokształt pracy dziennikarstwa polskiego.

Wystawa obejmuje 6 olbrzymich tablic, na których rozmieszczone wedle miast wszystkie czasopisma polskie, jakie w obecnej chwili wychodzą, i tak:

Tablica prasy warszawskiej, ułożona według politycznego kregostupa, daje po prawej stronie prawkę, w środku centrum umiarkowane, na lewo lewicę. Na oddzielnej tablicy warszawskiej zgromadzono prasę wydawnictw fachowych.

Kraków rozpoczyna nową tablicę, na której uwidocznione są w dalszym ciągu wydawnictwa Cieszyńskie, całego Górnego Śląska, Poznańskiego obfitującego przeważnie w fachowe czasopisma. Tu należy także Pomorze, łącznie z Gdańskiem.

Lwów zaczyna u góry tablicę obejmującą teren Galicji Wschodniej, Województwo Lubelskie, Jarosławskie, Rzeszowskie, Tarnowskie, Kieleckie, Częstochowskie, Zagłębie, Łódź i inne miasta.

Specjalną tablicę posiada Wilno. Tablica ta wykazuje wzrost prasy w ciągu jednego roku, dający w rezultacie 20 nowych wydawnictw polskich.

Ostatnia z tablic przedstawia prasę polską w Ameryce. Jest to zbiór 90 pism.

Ogółem w Polsce wychodzi 1200 pism, z tego 45 proc. przypada na Warszawę.

W Płocku na mocy wyroku sądowego rozstrzelano dwóch braci Jeske za bandytyzm.

Krakowska „Nowa Reforma” poruszyła projekt zwolnienia zjazdu polskiej prasy demokratycznej.

Czytamy w „Gońcu Wielkopolskim”: Falszywe pojęcie wolnego handlu przez Wielkopolan doprowadziło ceny za

produkty rolne do formalnego absurdu. To też w ostatnich dniach masło kosztuje 800 mk., podczas gdy w zniszczonym Lwowie i wschodniej Galicji kosztuje 300 mk. Wszystkie produkty z wyjątkiem zboża, są tam bliższe o sto procent tańsze. Ziemiaki, kapusta, cebula, masło, jaja i wiele innych rzeczy, są tam znacznie tańsze i można je nabywać wagonami. To też w ostatnich dniach przybyło już kilka wagonów do Poznania wymienionych produktów.

Ze świata.

Zatonięcie statków. Z Rygi donoszą: Z Rosji sowieckiej donoszą, że na morzu Karaskim zginęły wśród lodowców 2 statki sowieckie: „Ilija” i „Ksienia”, wiozące 150.000 pud. zboża z Syberji. Część załogi zginęła.

Wyjazd studentów białoruskich do Pragi. Jak donoszą „Białoruskija Wiedomosti” wyjechała z Wilna do Pragi pierwsza partja studentów białorusinów, którzy się zapisali do wyższych uczelni czechskich. (Rps.).

W noc...

Ktoś w noc biega
I mieczem podzwania
Mściwie...

Ktoś tam w walce polegnie,
Śmierć się z mroku wyłania,
Czeka chwile.

Ktoś w noc wzywa,
Wola wścickłym glosem,
Krzyk mknie...

Szczęk oręża się zrywa,
Ktoś się zмага w strasznej walce z losem,
Bój wró!

Ktoś tam jęczy
I wzywa pomocy,
Jęk płynie...

Ktoś w okowach się męczy,
Głos rozpaczny rozbrzmiewa śród nocy
I ginie...

Gdzieś ktoś płacze:
Tam kogoś skrzywdzili.
Jęk drga,

Ktoś się skargi zebracze,
I pod jarzmo twarde głowę chyli
I lka...

Gdzieś ktoś kona,
Krwawi ziemię czarną,
Jęk się,

Z drzewa zrywa się wrona
I grobówo kracze pieśń cmentarną;
„Czek — mrze”!

Niutaka.

D-1 NEUMARK
z Piotrogradu
b. ordynator Piotrogradskiego Alafuzjewskiego szpitala wenerycznego.
Choroby weneryczne, skórne i moczopłowe. (606-914).
od 10-12 i od 3-8 pp.
ul. Kilińskiego № 11.
(b. Niemiecka.)
11

Dr. D. Kanel
Spec. chorób skórnych.
Przyjmuje od g. 11-ej
do 1-ej i od 5-ej do
7-ej wiecz. Ul. Sienkiewicza 37, II piętro 3

Dr. J. WALEWSKI
Choroby włosów,
skórne i weneryczne
Rynek Kosciuszki 3
przyjmuje
od 5-ej do 7-ej wiecz. 4

WATA.
Różne gatunki
można kupić po cenach konkurencyjnych w składzie Lipkieska, Lipowa № 11.

Obrotne ogłoszenia.
pokoju. ewent. dwu z kuchnią lub prawem używania tejże, poszukuje małżeństwo bezdzietne. Adres: Kurdybów, ul. Wiktorja 5.

DOKTOR 4
Aleksander Gurwicz
specjalista od chorób skórnych i wenerycznych.
powrócił
i wznowił przyjęcia chorych od 10-1 i 4-8.
Ul. Lipowa 17.

Dr. M. Kanel
specjalista od chorób wenerycznych, 5
skórnych i włosów.
przyjmuje od 8-12 i 5-8
dzieci i kobiety 1-2 pp.
Osobne wejście.
Sienkiewicza 37 parter

Zgubiono paszport niemiecki na imię Chaima Szostakowskiego zamieszkałego przy ul. Sosnowej Nr. 26.
Zgubiono kartę powołania na imię Jakób Farber r. 1896 wydaną w P. K. U. Białystok. Zamieszkały w m. Kiszczule pow. Białski.